

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Marzeniem byłoby spotkanie się razem w zespole Giallorossich. W Rzymie spotkają się we wtorek na ślubie Lorenzo, potem dzień później na zgrupowaniu reprezentacji, powołani przez selekcjonera Manciniego. Pellegrini i Politano chcieliby, aby nie było to tylko chwilowe spotkanie. Trudne, ale nie niemożliwe.

Tymczasem dziś przywitają się i zmierzą, to będzie pierwszy raz dla Pellegriniego jako byłego gracza Sassuolo na Mapei Stadium. Kto wie czy myśli nie powędrują do 7 lipca 2015 roku, gdy wspólnie zostanie zaprezentowani w Sassuolo. Potem Pellegrini podążył za Di Francesco do Romy, Politano nie, ale wspólnie oddali się mu w Reggio Emilia. Tamtego dnia pozowali razem w tej samej koszulce, dziś koszulki są dwie, przyszłość być może także, marzenia są cały czas te same. Gra w wielkim klubie, w reprezentacji i wygrana. Pellegrini zrobił już wielki skok jakościowy, Politano na niego czeka.

Podoba się Napoli i Romie i nie odpycha też Spallettiego, ale jego agent, Davide Lippi, będzie rozmawiał od jutra z Sassuolo. To samo tyczy się Pellegriniego i Pocetty w Romie. Lorenzo uda się na miesiąc miodowy, ale Monchi powinien najpierw się z nim spotkać, aby umożliwić piłkarzowi spokojny wyjazd. Ideą jest podwyżką kontraktu i podniesienie klauzuli, ale wszystko będzie zależęć od woli chłopaka, który podoba się Juve, Interowi i w Anglii. Roma jednak jest też kwestią serca. Dla niego tak jak i dla przyjaciela Politano.

Autor: abruzzi